

Ceny prenumeraty

W Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięc. 2 K. 50 h. } s. 3-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz petytowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petytowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologie za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz, drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek: 15. stycznia.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Maura Op. Jutro: Marcelino I. — Gr.-kat. Dziś: Sylwestra. Jutro: Malachya pr. — Słow. Dziś: Domoslawa. Jutro: Włodzimierza
Wschód słońca 7:52, zachód 4:27.

Nabożeństwa. Dziś: W w katedrze łacińskiej. o g. 9 r. uroczysta Msza św. adoracyjna przed ołtarzem Najśw. Sakramentu, o godz. 10 Msza cicha u OO. Jezuitów, o godz. 11 u OO. Bernardynów, o g. 12 w katedrze. — Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, o g. 4 u OO. Bernardynów, o 5 w katedrze łac., o g. 6 u OO. Jezuitów i OO. Dominikanów.
Jutro: W katedrze łac. o g. 7 Msza św. Ukrzyżowanego P. Jezusa z wystawieniem relikwii Krzyża św., o g. 8 Msza św. śpiewana przed ołtarzem z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka od godz. 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt. Muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł. Bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna, 18. Wstęp za zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz niedziel, od godziny 9 do 3 popołudniu, w dni świąteczne od godziny 10 do 1. popołud. Biblioteka muzealna od godziny 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersytecka. Codziennie oprócz dni świąt. od g. 12 do 2 popoł. i od 4 do 7 wieczorem. — Biblioteka Szkoły Politechnicznej codziennie od 10—11 i od 4—8 w. niedzielę i poniedziałek od 11—1. W święta uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia „Naukowego Tow. im. Szewczenki”. Codziennie od g. 2 do 6 popoł. (oprócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Narodowego Domu (Teatralna 22) codziennie oprócz świąt, od g. 9 do 1 i od 3 do 7.

Wystawy stałe. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Plac Św. Ducha, 10. Codziennie (oprócz poniedziałku) od g. 10 do 4. Opłata w dni powszednie 60 hal. W niedzielę 30 h. — Salon sztuk pięknych przy ulicy Trzeciego Maja l. 11. od g. 10 rano do 7 w. (wiecz. przy oświetleniu elektrycznym). Wstęp w dni powszednie 40 h., w święta 30 h. Młodzież szkolna 20 h. Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego, pl. Halicki, dom niegdyś Biesiadeckich. Wstęp wolny.

Panoramy. Kościuszko pod Raclawicami. Plac powystawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą. — Fotoplastikon. Pasaż Hausmana. Codziennie od g. 10 rano do 10 w. „Prześlizna podróż na jeziorze Como i Medyoian. Wejście 20 hal.

Teatry. Teatr miejski. Dziś: „Wolny strzelec”, opera rom. K. H. Webera. — Jutro: „Słodka dziewczyna”, operetka Reinhardta. Początek godzinie 7 wieczór.

Koncerty. V Filharmonii (b. teatr Skarbowski). Dziś: Wielki koncert filharmoniczny z udziałem Teresitty Carreno, pianistki i Artura Argiewicza. Początek o godz. 7 1/2 w.

Odczyty i wykłady. Poszczególne wykłady uniwersyteckie. Dziś: P. Wł. Stroner: Urządzenia mieszkań od czasów odrodzenia do czasów pierwszego cesarstwa. Zakład chemiczny Uniwersytetu; Długosza 6. o godz. 6 w. — Prof. dr. K. J. Nitman: Geografia ziem polskich Cz. II. Litwa i Wołyń. (Z obrazami świetlnymi). Zakład fizyczny uniwersytetu, Długosza 8. o g. 7 1/2 w.

Posiedzenia i zgromadzenia. Posiedzenie Rady miejskiej o g. 6 w. — W związku naukowo-literackim zebranie tygodniowe (P. J. Oiszwski; „O biurokracji”).

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 14 stycznia b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)		Temperatura	
				Najwyższa	Najniższa	Najwyższa	Najniższa
7 rano	740.9	-14.0	NNE ₂	0.4	+9.0	-17.0	
2 popoł.	742.8	-13.2	NNE ₂				
9 wiecz.	743.5	-16.6	cisza				

Uwagi: Pogoda, mróz.

Prognoza na dziś: Pogoda, mróz.

Kwestya cukrowa w Kole polskiem.

(Dep. „Słowa Polskiego“).

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsze posiedzenie Koła polskiego było zwołane głównie dla omówienia sprawy cukrowej. Chodzi, jak wiadomo, o uzyskanie większego kontyngentu dla cukrowni galicyjskich, gdyż przedłożenie rządowe wyznacza dla Galicji bardzo nieznaczny kontyngent, przez co zagraża przemysłowi cukrowniczemu w kraju formalna klęska.

W posiedzeniu Koła wzięli udział oprócz posłów do Rady państwa, także pp.: Biliński, Jerzy ks. Czartoryski, ks. Lubomirski tudzież minister dr. Pięta. Przed przejściem do porządku dziennego, postanowiono na wniosek posła Wojtygi Jomagać się u rządu pomocy doraźnej dla robotników w Jaworznie tudzież dla robotników bez zajęcia w Borysławiu.

Następnie rozpoczęła się debata w sprawie cukrowej. Rozprawa była bardzo ożywiona.

Na wniosek p. dra Kolischera uchwalono — jak zwykle — najściślejszą poufność co do

całej rozprawy i uchwał, jakie Koło w sprawie cukrowej powzięło.

Wiedeń. (T. wł.) Z rozpraw Koła polskiego nad sprawą cukrową donieść można, że całe Koło oburzone jest na rząd, wszyscy mowcy przemawiali też bardzo ostro przeciw rządowi. Ponieważ Czesi w ankiecie wystąpili przeciw Galicji, przeto rwie się w strzępy cała przyjaźń polsko-czeska. Gdyby Galicję pokrzywdzono według propozycji rządu, wówczas minister dla Galicji nie miałby w tym rządzie dalej co robić i musiałby podać się do dymisji.

W kwestyi cukrowej, tak żywotnej dla interesów ekonomicznych naszego kraju — telegrafują nam z kół dobrze poinformowanych:

Sytuacja wprost rozpaczliwa. Widocznie chodzi o zupełne zniszczenie naszego cukrownictwa.

Rząd zajmuje stanowisko niby obojętne, a właściwie nieprzyjazne nam.

Gdyby p. premier Koerber swoje piękne słówka o najlepszych chęciach wobec galicyjskiego przemysłu chciał brać rzeczywiście na serio — nasze postulaty mogłyby z łatwością być urzeczywistnione.

Koło polskie będzie zmuszone wysnuć z tego stanowiska rz. du polityczne konsekwencje, oraz wyrazić to otwarcie przez swego zastępcę.

Przedłożenie o indywidualnym rozdziale kontyngentu nie jest jeszcze ostatecznie ułożone, ale ustalenie jego zależy głównie od p. Koerbera, który mógł łatwo znaleźć formułkę, celem uwzględnienia naszego przemysłu cukrowniczego. Przy pierwszym czytaniu projektu cukrowego nie będzie zapewne przemawiał nikt z fachowców Koła polskiego, tylko prezes złoży deklarację.

Na otwarcie Izby posłów.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń. (Tel. wł.) W całym gmachu parlamentarnym panował już wczoraj duży ruch i ożywienie, które wzrosło jeszcze pod wieczór. W każdej prawie sali odbywają się narady klubowe. Koło polskie obradowało od godziny 5, w sąsiedniej sali zebrało się niemieckie stronnictwo ludowe, dalej kluby czeskie, prezisi klubów niemieckich, a równocześnie odbywała się konferencja u prezesa Izby hr. Vettera.

Dziś o godzinie 11 pierwsze posiedzenie Izby po świętach.

Wiedeń. (Tel. wł.) Niemcy w swoich obradach klubowych usiłowali wynaleźć sposób, by usunąć czeskie wnioski nagle z porządku dziennego, aby Izba przystąpić mogła do zapowiedzianego porządku dziennego. Sądzą, że uda to się w ten sposób przeprowadzić, jeżeli Izba za zezwoleniem prezydenta wróci do dawnej praktyki z czasów Chlumecy'ego, który rozprawę nad wnioskami nagłymi umieszczał zwykle na końcu posiedzenia lub też zwoływał osobne posiedzenia wieczorne.

Wobec tych zamiarów niemieckich oświadczają Czesi, że gdyby Niemcy zechcieli ograniczyć ich swobodę postępowania, opartego na „cichej obstrukcji“, wówczas z cichej technicznej obstrukcji przejdą do „obstrukcji głośnej“.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj przed południem odbywały się obrady u prezydenta Izby posłów hr. Vettera. Przedpołudniem obradowali także prezisi klubów niemieckich, na którą to konferencję z wyjątkiem Wszechniowców i Wolfa wszystkie kluby niemieckie otrzymały zaproszenie. Antysemita wiedeński mimo zaproszenia nie wzięli udziału w konferencji.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj przedpołudniem konferował dr. Pacak z ministrem Rezekiem a następnie z Koerberem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Czeski komitet wykonawczy wygotował już swój projekt ustawy językowej.

Grac. (Tel. wł.) *Grazer Tagblatt* donosi, jakoby następca tronu Franciszek Ferdynand usiłował był w niemiecko-czeskim sporze językowym działać pośrednicząco. Dziennik ten opiera swoje zdanie na fakcie, iż arcyksiążę zaprosił niedawno temu trzech parlamentarzystów a mianowicie Baernreitera, ks. Alojzego Lichtensteina i dra Pacaka na

polowanie dworskie do posiadłości swojej Konopisztdzie bardzo wiele mówiono o polityce.

Praga. (Tel. wł.) *Politik* pisze, że Młodoczesi gotowi są nie przeszkodzić pierwszemu czytaniu przedłożenia cukrowego i ustawy wojskowej, jednakże tylko w formie wniosku nagłego, od czego pod żadnym warunkiem odstąpić nie zechcą.

Wiedeń. (T. B. k.) *Slawische Correspondenz* donosi: Na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu parlamentarnej komisji klubu młodoczeskiego pp. Pacak i Kramarz referowali o przebiegu konferencji z prezesem gabinetu i ministrem skarbu.

P. Mastalka zdał sprawę z obrad ankiety cukrowej. Uchwalono nie przeszkadzać parlamentarnemu traktowaniu ustawy cukrowej i domagać się od rządu przedłożenia ustawy o zakazie rejonowania buraków cukrowych.

Plenum klubu młodoczeskiego zatwierdziło powyższe uchwały swej parlamentarnej komisji.

„Morskie Oko“ w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. (T. B. k.) W dalszym ciągu dyskusji nad inartykulacją wyroku rozjemczego w sprawie Morskiego Oka, na wczorajszym posiedzeniu Sejmu węgierskiego, p. Visontay z partji Kossutha uderzał ostro na referenta komisji, zarzucając mu że niedość zaznajomił się z materiałem procesu. Referent twierdzi, że terytorjum, przyśądzone obecnie Austrii, było zawsze spornem, tymczasem zdaniem mowcy, zakwestyonowano je dopiero w ostatnich kilku latach.

Skład sądu po stronie węgierskiej miał być nie odpowiedni, nie delegowano bowiem członków węgierskiego najwyższego trybunału. Dalej mowca zajmował się znanym zastrzeżeniem prof. Balcera, obrońcy sprawy galicyjskiej na sądzie, podnosząc pretensję Galicji do dalszych jeszcze terytorjów na Węgrzech. P. Visontay wniósł zatem, aby obrady nad tą sprawą zawiesić i wezwać rząd, aby wyrok przedłożył w oryginale, gdyż jego tłumaczenie jest bardzo nieścisłe.

Prez. min. Szell powołał na swoje dawne oświadczenie w tej sprawie. Wydelegowanie sędziów było odpowiednio i legalne. O tem, aby nie respektywano wyroku, ani nawet mowy być nie może. Co się tyczy tłumaczenia, to jest ono jasne, a zresztą dodano do niego tekst oryginalny. Zastrzeżenie prof. Balcera zostało przez rząd odrzuconem, a także przez oświadczenie austr. prez. min. dr. Koerbera sprawa została dostatecznie załatwioną.

Wszelkie dalsze przewlekanie sprawy jest wykluczone. Mowca prosi o przyjęcie wniosków referenta.

Po dłuższej jeszcze dalszej dyskusji wniosek p. Visontaya odrzucono 109 głosami przeciw 24 a wreszcie inartykulowanie wyroku sądu rozjemczego w sprawie Morskiego Oka uchwalono bardzo znaczną większością.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 15 stycznia.

Ankieta cukrowa.

Wiedeń. (T. B. k.) Ankieta cukrowa ukończyła wczoraj obrady; te zakończyły się porozumieniem między fabrykantami cukru surowego i cukru białego we wszystkich zasadniczych punktach. Wynik obrad ankiety przedłożony będzie rządowi do dalszego traktowania.

Zniesienie wizy austriackiej dla rosyjskich paszportów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ministerstwo spraw zewnętrznych wniosło dotychczasowy obowiązek zaopatrywania paszportów poddanych rosyjskich, udających się z Królestwa Polskiego i Rosji do Austrii w wizy austr. generalnych konsulatów.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (T. B. k.) Na wczor. posiedzeniu Sejmu prez. min. Szell zapowiedział, że na następnym posiedzeniu odpowie na zapytanie Kossutha w sprawie ugody z Austrią. Omówi jednak tylko w krótkości zasady ugody, gdyż sama treść jej dopiero później będzie mogła być przedłożoną parlamentom.

Pos. Szederkenyi wniósł interpelację z żądaniem, aby ograniczono swobodę kolportażu dla pism, polujących jedynie na niezdrową sensację i skandal.

Prez. min. Szell odpowiedział natychmiast, że jest bardzo trudno przeciągnąć granicę pomiędzy zdrową wolnością prasy, a niedozwoloną konkurencją.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następnym w piątek. Na porządku dziennym konwencja cukrowa.

Budapeszt. (T. B. k.) Stronnictwo liberalne przyjęło ustawę cukrową.

Revolucya w Maroku.

Berlin. (Tel. wł.) Z Afryki nadeszły tu niepokojące wiadomości. W Tangerze słychać strzały toczącej się bitwy przed bramami miasta. Bitwa trwa ciągle, biorą w niej udział rozmaite ludy przeciw sultanowi.

Berlin. (Tel. wł.) *Localanzeiger* otrzymuje depeszę z Tangeru: Bitwa zażarta toczy się już od pół godziny przed bramami miasta Tangeru.

Tanger. (T. B. k.) Przybył tu wczoraj z Fezu kuryer, który przywiózł — jak zapewniają — wiadomości uspokajające. Wiadomość, jakoby powstańcy zadali sultanowi klęskę, nie potwierdza się.

Tanger. (T. B. k.) Z Fezu przybył tu goniec z doniesieniem, że sytuacja w Fezie bardzo poważna. Szczepki w okolicy Tangeru dotychczas zachowują się spokojnie.

Mowa króla serbskiego.

Belgrad. (T. B. k.) W Niszu na bankiecie wygłosił król Aleksander mowę, przypominając walki o wolność Serbii, w których brał udział zmarły ojciec jego Milan i zakończył oświadczeniem, że Serbia musi być przygotowana na wszelkie wypadki, aby cały świat był przekonania, iż nikt na Balkanie stopy ziemi zagarnąć nie może bez udziału Serbii w tej zdobyczy.

Wizyta niem. następcy tronu w Petersburgu.

Berlin. (Tel. wł.) Czas odjazdu niemieckiego następcy tronu do Petersburga oznaczono na jutro, 16 stycznia. Towarzyszyć mu będzie w podróży wielu oficerów niemieckich. Punktem kulminacyjnym przyjęć będzie wielka parada wojskowa na jego cześć w dniu 19 stycznia.

W. ks. Paweł zamierza przejść na katolicyzm?

Berlin. (Tel. wł.) *Germanii* donoszą z Rzymu, że w ostatnich czasach pojawił się *incognito* w Rzymie wielki ks. Paweł (który — jak wiadomo — ożenił się z p. Pistolors). W. ks. Paweł był tam w kolegium, zostającym pod kierownictwem jezuitów. Wedle tego źródła w. ks. zamierza przejść na wiarę rzymsko-katolicką. Wedle oświadczenia w. ks. ściera go w straszny sposób tajna policja rosyjska, tak, że kroku zrobić nie może bez szpiegów. W. ks. Paweł znikł potem znowu z Rzymu, co — jak sądzą — stało się za sprawą tajnej policji rosyjskiej.

Teatr Reszkego w Paryżu.

Paryż. (Tel. wł.) Znany tenor Jan Reszke zbudował sobie tu przy Rue de Faisanerie wspaniały pałac, w którym urządził bardzo wykwintnie własny teatr. Miejsce siedzących jest w nim 120. Otwarcie tego teatru nastąpi 14 kwietnia br. przedstawieniem nigdzie dotąd nie granej sztuki Sardou, ilustrowanej muzyką kompozytora angielskiego Webbera. W głównych rolach wystąpią: Jan Reszke i jego żona, dyrektor wielkiej opery paryskiej Gailhard i Coquelin młodszy, który podczas prób dowiódł, że posiada także warunki na śpiewaka.

Kardynał Parocchi umierający.

Rzym. (TBk.) Kardynał Parocchi zachorował na serce; stan bardzo groźny.

Liga patryotyczna przeciw socyalistom.

Paryż. (TBk.) Kilku członków ligi patryotycznej, na znak protestu przeciw wyborowi socyalisty Jauresa na wiceprezydenta Izby deputowanych, zawiesiło żałobne szarfy na statui Strasburga na placu Zgody. Policja usunęła je.

Demonstracja.

Paryż. (TBk.) Wczoraj wieczór urządziło około 300 słuchaczy medycyny po wykładzie demonstracyjnej przeciw profesorowi Pirier. Policja rozprzeszyła demonstrantów i dwóch aresztowała.

Z za kulis dworskich.

Genewa. (T. B. k.) Szwajcarska agencja telegraficzna na podstawie informacji z kompetentnej strony nazywa fantazją wiadomość dzienników wiedeńskich o umowie, na podstawie której następcą tronu saskiego i jego żona ks. Luiza rzekomo nie będą żądali rozwodu, a księżna uda się do Czech i tam zamieszka. Przeciwnie, rokowania między zastępcami obu stron w sprawie rozwodu dziś mają być ukończone.

Zmiany w dyplomacji.

Wiedeń. (Tel. wł.) *Wiener Ztg.* ogłosiła zapowiedzianą już przez nas nominację p. K. T. Dumby na nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra przy dworze serbskim. Dotychczasowy poseł w Belgradzie hr. Herdler v. Egereg mianowany pełnomocnym ministrem przy rządzie republiki szwajcarskiej w Bernie.

Echa Dreyfusiady.

Paryż. (T. B. k.) Według półurzędowego doniesienia były pułkownik Piccart ma być reaktywowany, a to na podstawie przepisów nowej ustawy wojskowej.

Walka domowa w Wenezueli.

Caracas. (T. B. k.) Onegdaj przyszedł znowu do walki między wojskami powstańców a rządowymi koło Cumana. Powstańcy ponieśli dotkliwą klęskę, przeszło 80 powstańców poległo, a kilkuset dostało się do niewoli.

Mianowania w Rosji.

Petersburg. (T. B. k.) *Prawitelstwennyj Wiestnik* donosi, że ukazem carskim został mianowany W. Ks. Michał Mikołajewicz prezesem Rady państwa na rok 1903, zaś wielki książę Aleksander Michajłowicz kontradmirałem. Generał Petrow, naczelnik poczty i telegrafów, został mianowany członkiem Rady państwa przy równoczesnym uwolnieniu z dotychczasowego stanowiska.

Rezydencja Wilhelma II. w Poznaniu.

Berlin. (T. wł.) W etacie niemieckim znajduje się pozycya 50 000 marek na roboty wstępne, w celu wybudowania w Poznaniu królewskiego pałacu rezydencyjnego. W motywach powiadziano, „że regularny pobyt pary cesarskiej w Poznaniu, jako stolicy prowincyi, przyczyni się niezawodnie (!!) do podniesienia uczuć patryotycznych i zacieśni węzły, łączące prowincję poznańską z monarchią pruską!”

Pola. (Tel. wł.) Zmarł tu komendant arsenału morskiego, kontradmirał Paweł Pott.

Petersburg. (T. B. k.) Para carska opuściła Carskie Sioło i przeniosła się do pałacu zimowego.

Wiedeń. (T. B. k.) Książę Jerzy saski odjechał do Pragi, tam zatrzyma się jeden dzień, poczem wróci do Drezna.

Paryż. (T. B. k.) Minister spraw zagranicznych Delessé jest chory i z tego powodu nie mógł przyjąć dyplomatów.

Hr. Lonyay.

Berlin. (T. wł.) Mimo kategorycznych zaprzeczeń ze strony hr. Elemara Lonyaya i jego małżonki twierdzi *Local-Anzeiger*, że pożycie małżeńskie hrabstwa nie było bardzo przykładowe. Korespondent *Local-Anzeigera* rozmawiał w St. Remo z hrabiną Lonyay, która zaprzeczyła stanowczo, jakoby chciała się z mężem swoim rozłączyć i jakoby tenże przegrał wielkie kwoty w Monaco. W chwili rozmowy wszedł do pokoju hr. Elemer, który wyglądał bardzo źle, a na zapytanie, dlaczego nie występuje energicznie przeciw rozsiwanym pogłoskom, odrzekł wymijająco. Hr. Stefania przyznała pośrednio, że w małżeństwie ich były częste spory.

Budapeszt. (T. wł.) Hr. Elemer Lonyay upoważnił telegraficznie wczoraj w nocy swego adwokata Eherpataky'ego aby się zajął wyśledzeniem osoby, która pierwsza rozpowszechniła o nim znane pogłoski i wniósł przeciw niemu natychmiast skargę.

Bruksela. (T. wł.) W tutejszych kołach sądzą, że pogłoski o rozejściu się hrabstwa Lonyay wyszły ze strony brukselskiej kluki dworskiej, która sądziła, że w ten sposób doprowadzi do rozłączenia się małżeństwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Mimo kategorycznych zaprzeczeń, jakoby małżeństwo Lonyay zamierzało rozejść się, faktem jest, że jakkolwiek hrabstwo Lonyay mieszkają w jednej willi, to jednak mają zupełnie osobne mieszkania i żyją zupełnie osobno.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.) Niemiecy prezesi klubowi odbywali przez cały dzień wczorajszymi obrady aż do 9 wieczorem, konferowali także z prez. hr. Vetterem. Na porządku dziennym była sprawa „oczyszczenia” porządku dziennego posiedzenia Izby od wniosków nagłych czeskich i wszechniemieckich.

Uchwał konferencya nie powzięła, gdyż niem. prezesi postanowili wobec pojednawczego stanowiska rządu porozumieć się jeszcze z Kołem polskiem i kat. stronnictwem ludowym.

Co do sprawy cukrowej odbyła się wspólna konferencya z hr. Vetterem, Rezekiem, Baernreithorem i Pacakiem.

Wiedeń. (T. wł.) Koło polskie uchwaliło głosować za nagłością w sprawie cukrowej oraz desygnowało p. Jaworskiego do zaznaczenia w Izbie stanowiska Koła w tej kwestyi.

Wiedeń. (T. wł.) Następnym posiedzeniu konferencyi ugodowej czesko-niemieck. odbędzie się w sobotę.

Wiadomości bieżące.

— **40-lecie powstania.** Komitet ściślejszy uchwalił wczoraj prosić wszystkich kupców i przemysłowców, tudzież wszystkie instytucje, aby w uroczystym dniu obchodu tj. w środę dnia 21 stycznia wszystkie sklepy i biura zamknęto, przynajmniej na czas od 10 rano do godz. 1 w południe. Spodziewamy się, iż znane z patryotyzmu mieszczaństwo nasze zastosuje się do

tej uchwały komitetu, uznając dzień obchodu za uroczyste święto narodowe.

— **Stan zdrowia ks. metropolity** bez zmiany, ani na gorsze ani na lepsze. Jednakże dla uspokojenia rodziny i kapituły prof. dr. Wiczkowski zaprosił wczoraj wieczór telegraficznie radcę dworu prof. dra Neussera z Wiednia na konsylium. Prof. Neusser zapewne przybędzie dziś lub jutro.

— **Katastrofa kolejowa?** *Gazeta Narodowa* zamieściła w numerze wczorajszym następującą depeszę ze Stryja: „Z Chyrowa przysła tu wiadomość o strasznej katastrofie kolejowej. Mianowicie miało miejsce zderzenie pociągów, przy czem pięć osób zostało zabitych, a kilkanaście jest ciężiej lub lżej rannych. Ruch kolejowy przerwany. Bliższych szczegółów brak do tej pory.”

Wczoraj wieczorem zwracaliśmy się do dyrekcji kolejowej oraz do zarządu stacyi na dworcu, ale znikąd nie umiano nas nawet poinformować, czy się wogóle jaka katastrofa zdarzyła. Na wysłane depesze do Stryja i Chyrowa nie odebraliśmy do chwili zamknięcia numeru porannego (godz. 7 rano) żadnej absolutnie odpowiedzi. Wobec tych okoliczności, a zwłaszcza wobec bardzo niejasnego brzmienia depeszy i trudnej do zrozumienia kombinacji (Stryj-Chyrow) — przypuszczamy, że na szczęście cała wiadomość o rzeczonyj katastrofie jest co najmniej bardzo przesadzona.

— **Ułaskawienie.** Cesarz zamienił w drodze łaski karę 8-dniowego aresztu, na którą zasądzono p. Aleksandra Gotlieba za pamiętny nieszczęśliwy strzał koło rzeźni miejskiej na grzywnę 400 kor.

— **Wyrok.** Na wczorajszej popołudniowej rozprawie o trucie publiczności przez rzeźników audytorium było przeprowadzone publicznością, złożoną przeważnie z współwynawców oskarżonych. Po krótkim wywodzie prokuratora Leżańskiego, który w zupełności popierał akt oskarżenia, zabierali kolejno głos obrońcy oskarżonych dr. Reiter, Solański, Liebermann, Dwernicki i Jasiński. Trybunał udał się na naradę i choć ta trwała przeszło dwie godziny, publiczność wytrzymała cierpliwie do końca. Około dziesiątej wieczorem przewodniczący radca Łuczkiwicz ogłosił wyrok nadspodziewanie bardzo łagodny. Trybunał uwolnił oskarżonych od puszczania w obieg mięsa zarązonego wagiem, a skazał ich tylko za to, że mięsa z dorzniętej jałowki nie poddali oględzinom weterynarskim. Zostali więc skazani: Efraim Joel Katz na czternaście dni aresztu Łazarz Saumselig na 7 dni, Jankiel Saumselig na 5 dni, Salomon Katz na 5 dni, Koppel Hammer na 3 dni.

Jakób Gulden za sfalszowanie certyfikatu oględzin mięsa na 24 godz. aresztu. Oprócz tego wszyscy skazani mają ponosić kosztą postępowania karącego. Reszta oskarżonych, t. j. Szulim Brandel, Franciszek Witeusz, Daniel Saumselig, Stefan Pika i Jura Gulden zostali uwolnieni od winy i kary.

— **Za spokój duszy** śp. Augusta hr. Łosia, odprawione zostanie w Wiedniu w tamtejszym polskim kościele — jak nam donoszą — nabożeństwo żałobne w sobotę 17 b. m. o godz. 10 rano, za staraniem stowarzyszeń polskich „Strzecha” i „Przytulisko”, około rozwoju których zmarły położył wielkie zasługi.

— **Z „Ogniska”** wypisało się wczoraj w myśl uchwały poufnej zgromadzenia młodzieży niesyonistkiej 140 przeszło akademików-niesyonistów. Wstępują oni do „Związku akad.”

— **Z Politechniki.** Pau Stanisław Wawrzukowicz, rodem z Skalatu, złożył na wydziale inżynierii drugi egzamin państwowy ze stopniem „znakomicie uzdolniony”.

— **Oplatek.** Z szeregu oplatek odbytych w rozmaitych stowarzyszeniach, do najpiękniejszych należał obchodzony wczoraj przez „Stow. nauczycielek” i „Związek kolejański b. seminarzystek”. Dwa te stowarzyszenia dawniej oddzielnie — połączyły się niedawno i dążą razem do wspólnego celu, ulżenia doli nauczycielek, budowy własnego domu i schroniska dla nich. Na wczorajszej uroczystości zebrało się kilkadziesiąt nauczycielek, z przewodniczącymi tych stowarzyszeń pp. Machczyńska i Romanowiczówną, z zaproszonymi gośćmi zaś przybyli radca Baranowski, dyr. Zubczewski, lekarz dr. Serbeński i kilku profesorów kursu przygotowawczego stow. nauczycielek. Wesola i swobodna pogadanka, przepłataną śpiewem i toastami przeciągnęła się do 10 wieczorem.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka do Izby lekarskiej z m. Krakowa odbędzie się 31 bm.

— **Z uniwersytetu.** P. Józef Steurmann, rodem z Sambora, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień magistra farmacji.

— **Fałszywe 20-koronówki.** W tych dniach pojawiły się w Nowym Sączu w obiegu fałszyfikaty złotych 20-koronówek.

— **Egzamina kwalifikacyjne.** Przed komisją egzaminacyjną w Wydziale krajowym złożyli: Andrzej Osinski, pisarz gminy Olszyny, egzamin kwalifikacyjny na kasyera, względnie kontrolora, zaś Antoni Siwka z Niepołomic na sekretarza gminnego.

— **Anglicy a Henryk VIII.** Niedawno portret Henryka VIII. na jednej z wystaw angielskich znalazł się w stanie godnym pożalowania. Piótno podarte, a twarz króla zamazano. Dozorca wystawy twierdził, że publiczność niechętnie oglądała portret twórcy kościoła anglikańskiego. Szczegółowe kobiety, patrząc na oblicze monarchy, który miał 6 żon, nie mogły powstrzymać wyrazów swojego oburzenia. Jedną z nich, niepołamowaną w swej złości, dozorca musiał wyprowadzić z sali, oburzenie bowiem swoje manifestowała w ten sposób, że na portret pluła.

□ **Tarnów.** (*Rocznica styczniowa. — Towarzystwo ku wspieraniu ubogiej młodzieży szkolnej. — Wieczorek gimnastyczny.*) Piszemy nam: Jak już donosiłem, powstała w łonie tutejszego „Sokola” myśl zainicjowania obchodu 40-iej rocznicy powstania styczniowego, w którym wszystkie patryotyczne stowarzyszenia tutejsze mają wziąć udział. Na zaproszenie prezesa „Sokola” zebrał się wczoraj 11 b. m. w kancelaryi sokolskiej prezesi, względnie delegaci towarzystw, a na posiedzeniu tem uchwalono program całego obchodu. Jako dzień obchodu oznaczono niedzielę 25 b. m. W dzień ten zbiorą się stowarzyszenia, cechy i publiczność na placu Kazimierza W., skąd ruszą do katedry na cichą mszę św., którą odprawi prezes „Pracy” ks. dr. Dutkiewicz. Kazanie patryotyczne po mszy wygłosi ks. dr. Górka, prezes „Ojczyzny”. O g. 11 odbędzie się pochód z przed gmachu „Sokola” na cmentarz, gdzie delegaci towarzystw złożą wieniec na grobie spoczywających tu powstańców. Po południu odbędzie się w „Sokole” bezpłatny odczyt popularny dla najszerszych warstw, — a wieczorem również w „Sokole” wieczór uroczysty, podczas którego po zagajeniu, przypięte zostaną przebywającym w naszym mieście weteranom medale pamiątkowe. Dalsze punkta programu wieczorku wypełnią produkcje wokalne i jednoaktowa sztuka Z. Parwiego: „Hanusia Krożańska” z żywym obrazem. Po wieczorku wieczornica. — Istniejące tu od dawna „Towarzystwo ku wspieraniu ubogiej młodzieży szkolnej” odbyło 11 b. m. walne zgromadzenie. Prócz sprawozdania z czynności oraz kasowego, dokonano na niem wyboru zarządu, do którego weszli: ks. kanonik Leśniak (prezes), J. Ruszczyński (sekretarz), T. Szypuła (skarbnik). Towarzystwo zaopatruje ubogą młodzież w ubrania i przybory szkolne, oraz w porze zimowej udziela najuboższym ciepłej strawy. Fundusze towarzystwa, (prócz kapitału żelaznego, powstającego z wkładów członków i subwencji, jakich udziela Rada miejska, Kasa oszczędności i Rada powiatowa. Żalować należy, że tak humanitarna instytucja liczy tych członków tylko 40. Czyż to nie wstyd dla Tarnowa?! Wkładka jest tak niska, że i człowiek mający najmniejsze dochody, na tego rodzaju filantropię pozwolić sobie może. Dwadzieścia halerzy (20 h.) miesięcznie, to bardzo mało. Tą drogą apeluję do ofiarnych obywateli, aby zechcieli przystąpić do towarzystwa, wspierającego tych, których los już w dzieciństwie obdarzył biedą a często nędzą. — Towarzystwo gimnastyczne „Sokol” urządziło 11 b. m. roczny wieczorek gimnastyczny, złożony z różnorodnych ćwiczeń młodzieży szkoły wydziałowej męskiej, z uczniów starszych i członków, z współudziałem Towarzystwa muzycznego. Wieczorek wypadł pod każdym względem bez zarzutu, a szczerze podziwiać można było zapał, z jakim się młodzież starsza i młodsza ćwiczyła. Żalować jednak wypada, że przy takim zapale ze strony młodzieży, oraz dobrych chęciach ze strony towarzystw sokolich w kraju, sprawa gimnastyki nie weszła dotąd na tory właściwe, tj. nie stała się o b o w i ą z k o w y m przedmiotem we wszystkich szkołach, przy których powinny być sale gimnastyczne i boiska. Społeczeństwo prócz oświaty powinno pokoleniom swoim dać zdrowie, którego tak często brak.

□ **Buczacz.** (*Podziękowanie.*) Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Na rzecz budowy kaplicy łacińskiej w buczackim złożyli datki na moje ręce P. T.: Karol Podlewski 150 k., dr. Włodzimierz Kozłowski 100 k., Aleksander Kobylański 100 k., dr. Romuald Szawłowski 100 k. Razem 450 k. Szlachetnym ofiurodawcom serdeczne „Bóg zapłać” przesyła pralut ks. Gromnicki.

□ **Białobóznica.** (*Jasełka.*) Piszemy nam: Z inicyjatywy pp. Z. i H. odbyło się tu przedstawienie „Jasełek”. Uzyskaną z przedstawienia kwotę 160 koron przeznaczono na budowę kościoła, którego brak daje się nie mało odczuwać tutejszej ludności polskiej. *Podolanin.*

□ **Stanisławów.** (*Niepokoje w zakładzie karnym.*) Piszemy nam: W poniedziałek próbowała część skazańców w tutejszym zakładzie karnym ponownie podnieść bunt,

udaremnił jednak te usiłowania i spokój przywrócono. Posterunki wojskowe wzmocniono. Obecnie czuwa tam nieustannie oddział złożony z czterdziestu żołnierzy i dwóch oficerów. Wskutek zaburzeń ciągle się powtarzających musiano także zaprzestać wypiekania chleba dla więźni w zakładzie. Obecnie dostarcza chleba dla więźni, dziennie 2000 bochenków, wojskowość.

□ **Stanisławów.** (*Pies wściekły.*) Piszemy nam: W zeszłym tygodniu pojawił się na podwórzu koszar artylerji 31 pułku pies wściekły i pokąsał trzech oficerów tego pułku. Chorzy odjechali do zakładu pasteurowskiego w Budapeszcie. Zauważać należy, iż psy w mieście naszym waleśnią się całymi gromadami i za wiele mają swobody, na której ograniczeniu mieszkańcy dobrzeby wyszli.

□ **Brody** (*Zamiast życzeń noworocznych.*) W dalszym ciągu złożono na rzecz Tow. im. św. Winc. à Paulo, zamiast rozsyłania listów noworocznych: pp. Lukas 1 kor., Kitz 1 k., Runge 1 k., Kędzierski 60 h., Wojtowicz 60 h., A. Ruchalski 40 h., Plinta 40 h., Podpisy nieczytelne 2 k., 1 k., 40 h. Razem złożono 61 k. 80 h. *L. Wang.*

□ **Kamionka strumiłowa.** (*Złowienie oszusta.*) Piszemy nam: Żandarnowi z Buska Piotrowi Szlarzyłowi udało się ku wielkiemu zadowoleniu ludności, złowić agenta losów Wilhelma Jasińskiego, który popełnił w okolicy oszustw na 400 k., obiecując uwalniać młodzież od wojska za małą opłatą itp.

○ **Książeczka wydatkowa Humbertów.** Pewien dziennikarz paryski wpadł na oryginalny pomysł, oto wydosłał książeczkę, w której Humbertowie zapisywali swoje wydatki w Madrycie i na zasudzie tych rachunków, opowiada, co osławiona rodzina kupowała, wyciąga wnioski, jak żyła. Niewielka, zwyczajna książeczka ma napis drukowany w języku hiszpańskim: „Cuaderno para el uso...” (Notatnik dla użytku...), poczem dopisany jest energicznym charakterem wyraz „Antonia”. W książeczce tej Teresa Humbertowa zapisywała z drobiazgową ścisłością codzienne wydatki całej rodziny, wydatki na utrzymanie domu, gospodarstwo i t. p. Dziennikarz, który książeczkę wynalazł, nie pożałował trudu i obliczył według niej, że na życie i oświecenie rodzina Humbert-Daucignae, złożona z sześciu osób, wydawała dziennie 14 fr. Oszczędni ludzie! Za dwa damskie kapelusze zapłacono 12 fr., na obuwiu męskie wydano 8 fr., na damskie 10 fr. i t. d. Jedynym zbytkiem, na jaki sobie pozwalali, były perfumy, które zajmują znaczną pozycję. — Śledztwo w sprawie Humbertów potrwa pięć do sześciu miesięcy, tak, że rozprawy sądowe rozpoczną się dopiero po feryach letnich na początku jesieni.

○ **Odkrycie straszliwej zbrodni.** W miejscowości Leyton w hrabstwie Essex, położonem niedaleko Londynu, odkryto straszną zbrodnią. Zamieszkały tam samotnie od miesiąca 34-letni Edgar Edwards pobił starszego mężczyznę Garlanda, w chwili kiedy go ten odwiedził, tak ciężko łaską żelazną, iż obłożnie chorego odwieziono do szpitala. Dochodzenia co do osoby uwięzionego Edwardsa wykazały, iż żył on dawniej wspólnie z młodem stadłem, o którym od miesiąca zaginęły wszelkie wieści. W tem przypomniało sobie, że Edwards wprowadzając się do domu w Leyton, miał rozmaite większe skrzynie i że wkrótce kazał przekopać ogród po za domem. Poszukiwania policyi odkryły tu w głębokości 5 stóp pod ziemią trzy worki, zawierające kawałki ciała ludzkiego. Z kawałków tych złożono zwłoki mężczyzny 23 letniego, kobiety tegoż wieku i 3 miesięcznego dziecka. Głowy i członki były od tułowia odcięte, czaszki zgniecione jakimś silnym narzędziem, okolo szyi dziecka znaleziono zaciśniętą chustkę. Zwłoki zabitych leżały w ziemi kilka tygodni.

○ **Na wzór parlamentu austriackiego.** *Gazeta polska w Chicago* donosi, że tamtejsza Rada miejska stała się na jednym z ostatnich posiedzeń widownią awantur i wymyślań sobie wzajemnych radców miejskich, na wzór postów w parlamencie austriackim. Byłoby przyszło do bójki, ale przeszkodził temu

stróż porządku publicznego, który zapasników wsiął w swą opiekę i wyprowadził za drzwi.

Zapiski literackie i artystyczne.

○ **„Robotnik parański.”** W Kurytybie (w Brazylii) zaczął wychodzić pod powyższym tytułem nowy tygodnik polski. Inicytorem, jak się zdaje, jest p. Cupski, były właściciel *Gazety polskiej* w Brazylii, który pismo to sprzedał dzisiejszemu właścicielowi i redaktorowi tego pisma p. L. Bieleckiemu z Warszawy. Właścicielem nowego pisma jest towarzystwo udziałowe, redaktorem wybrany został p. Białynia, drukarzem i administratorem p. Czapski, prezes towarzystwa. Z nadesłanego nam numeru okazowego nie można powziąć żadnego wyobrażenia, czem będzie to pismo. Redakcyja przyznaje, że *Gazeta polska* w Brazylii „była dotąd zawsze uczeiwią i przyzwolimą”, a nawet „mimo usterek bardzo pożyteczną”. Potrzebę nowego pisma uzasadnia tem tylko, że gazeta jest za mało popularną, że p. Bielecki jest mało znany i że na 40.000 Polaków istnieć mogą i dwa pisma. Redakcyja zaprzecza, żeby miała zamiar wydawać pismo socjalistyczne, czego zresztą nie uważałaby za grzech i antykatolickie. Przeciwno ostatniemu zarzutowi zastrzeżę się energicznie i oświadczam, że gdyby redaktor napisał coś „przeciwko naszej świętej wierze katolickiej, tobyśmy mu nie tylko grosza nie dali, ale jeszczebyśmy mu tak dla wspomnienia wytatuowali skórę, że na czworakach do Częstochowyby się powłókl, aby odpokutować za grzechy”.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 6 stycznia br.: Marya Łatkiewiczówna, córka inspektora ewidencyjnego, lat 9, szkarlatyna, Feige Brandler, bez zatrudnienia, lat 63, gruźlica płuc; Leopold Mykita, syn agenta policyjnego, lat 9, zapalenie opon mózgowych; Mojżesz Leib Reif, piekarz, lat 59, gruźlica płuc; Samuel Markus Krochmal, muzykant, lat 54, gruźlica płuc; Rachel Kulik, bez zatrudnienia, lat 75, udar mózgu; N. Lichter, syn szewca, 1 dzień, brak sił życiowych; Feige Fraenkel, bez zatrudnienia, lat 75, uwiad starczy; Piotr Szalaj, syn zarobnika, lat 6, niezbyt kiszek; Stefania Horsukow, córka zarobnika, 20 miesięcy, niezbyt oskrzeli; Marcelina Krzyżanowska, szwaczka, lat 45, gruźlica płuc. Razem 12 wypadków śmierci naturalnej.

Dnia 7 stycznia b. r.: Eugeniusz Bauer, lat 33, gruźlica płuc; Jan Popiel, lat 40, nowotwór mózgu; Jan Szczygielski, agent policyjny, lat 52, zapalenie płuc; Antoni Zinkner, murarz, lat 44, gruźlica płuc; Joanna Cengel, żona szewca, lat 38, gruźlica płuc; Marya Szypuła, lat 80, napady epileptyczne, ostry obrzęk płuc; Marya Fac, lat 37, gruźlica płuc; Antoni Duda, zarobnik, lat 32, gruźlica płuc; Sabina Tuch, córka kelnera, zapalenie mózgu; Sam-el Badner, syn zarobnika, 7 miesięcy, zapalenie płuc; Stanisław Grodecki, lat 40, porażenie postępowe, przywóz zwłok z Kulparkowa; Józefa Ditrich, córka woźnego, 10 miesięcy, drgawki niemowlęce, koklusz. Razem 12 wypadków śmierci naturalnej.

Roman Bierzecki, zastępca prokuratora państwa we Lwowie, zmarł 9 bm. w 35 roku życia.

W naszej Administracyi złożyli:

Dla małej dziewczynki, zostającej w Meranie bez środków do życia:

Z. Leniecka z Borysławia 2 kor., zebrane w cukierki w Tarnowie 4:50 kor., Marysia i Dżusia S. 2 kor., F. C. z Lubieniec p. Krakowiec 2 kor., urzędnicy pocztowi w Łańcucie 2 kor., Wandzia i Louś ze Starego Sambora 2 kor., K. B. 1 kor., N. N. ze Lwowa 10 kor., Marylka i Tadzio D. z Borysławia 10 kor., Janina Drohomirecka ze Stanisławowa 1:50 kor., Olda de Schilling Siegałowicz 1 kor.

Na Skarb Narodowy:

Tadeusz Blumski, zebrane na opłatku w Sokole w Złoczowie 2:20 kor.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie:

Michał Kurzemski z Piatyna, zebrane przy opłatku w dzień wigilii Bożego Narodzenia 4:50 kor.

Dar narodowy dla Towarz. Szkoły Ludowej:

K. B. 1 kor.

Na kolumnę Mickiewicza we Lwowie:

G. Bielochowski z Berlina 8:23 kor.

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

103

— Posiedź ździebko, tak mi się samemu cknii... Począł głamać, pogryzać, żuć, ale nie mógł nic przekuć.
— Weselą się? co?
— Takie wesele, tyła naroda, żem w życiu nie widział większego.
— Borymowe przeciech, to nie dziwota! — szepnął z dumą.
— Juści, a ociec się tak weselą i ciągiem za Jagusłą chodzą, ciągiem.
— Jakże... urodna, piękna na gębę, kieby jaka pani dworska!
— Wicie, a Szymek Dominikowej to się ma do Nastki Gołębianki.
— Stara nie pozwoli, u Nastki z dziesięć gęb siedzi na trzech morgach.
— Te też ich rozgania gdzie dopadnie i sro-dze pilnuje.
— Wójt jest?

— Zabawia drugich i najbardziej pyskuje, a Jambroży także.

— Jeszczeby nie, kiej na takim weselu są, u takiego gospodarza! Nie wiesz, co u Antków? — zapytał cicho.

— Jakże, skoczyłam do nich na zmroku, dzieciom poniesłam mięsa, placków, to chleba... Z chałupy me wypędził i ciepnął za mną com przyniesła... Zawzjął się silnie i taki zły... a bieda u nich w chałupie i ten płacz... Hanka ino się kłóci z siostrą, że się już pono i do kudłów brały.

Nie odrzekł na to, nos ostro wycierał, a przedziej dychał jakoś.

— Józia, — rzekł po chwili — klacz postękuje jakoś i pokłada się już od wieczora, pewnie jest na oźrebieciu... trzaby przypilnować. Picie jakie narządzić. Jak to se stękał Biedota kochana, a ja nie nie potrafię pomódz... okrutniem słaby... bez mocy całkiem...

Zmęczył się i zamilkł, i jakby zasypiał.

Józka odeszła śpiesznie.

— Cesiul Ceś, Ceś... — zawołał przytomniejąc. Klacz zarżała przeciągle i rzuciła się na uwięzi, aż łańcuch zabrzączał.

— Podjem se choć raz do sytu!... Dostaniesz, piesku, swoje, dostaniesz, nie skomlij ino...

Wzjął się ostro do kielbasy, ale nie mógł, nie chciało mu się zupełnie, rosło mu w ustach.

— Mój Jezus, tyle kielbasy, tyle mięsa... a nie mogę... całkiem nie mogę.

Darmo próbował, oblizywał, wachał, nie mógł, ręka mu opadła bezsilnie, chował więc pod słomę, nie puszczając z garści.

— Mój Boże, tyła tego, że nigdy w życiu nie miałem, a nie mogę...

Żalność ścisnęła mu duszę, i lzy pociekły po twarzy, płakał rzewnie, aż się zanosił, jak to dzieciątko ukrzywdzone.

— Potem se zjem, odpocznę nieco i bal se sprawię — pomyślał.

Ale i potem nie mógł, zapadał w sen, nie puszczając kielbasy z garści, nie czując jednak, że Łapa ma ją pociechu obgryzać...

Otrzeźwiał nagle, bo po wieczery muzyka gruchnęła w chałupie z taką mocą, aż ściany stajni drygały i przestraszone kury gładkały z chlewów.

Wrzaski buchnęły we świat i przyskały od domu, niby te ognie czerwone w noc ciemną, niby grzmoty huczały po stajni.

Hulanka tam już szła siarczysta, śmiechy, wesołość, zabawa, a raz w raz ziemia dudniała od przegonów i pisk dzieuszyń rozdzierał powietrze.

Kuba nasłuchiwał zrazu, ale rychło zapomniał o wszystkim, sen go brał i niósł w ómę jakąś wrzawliwą, jakby pod wody szumiące... na dno roz-wytych wichurą borów.

(C. d. n.)

